

Misja naszych czasów

Znamy nam przypowieść ukazującą bogacza i Łazarza tworząc dwie sceny: pierwsza dotyczy życia ziemskiego, a druga życia wiecznego. W pierwszej scenie widzimy jak bogacz, ubrany w pełne przepychu szaty, ucztuje i bawi się. Łazarz natomiast głoduje i choruje. Robi wrażenie nie tyle faktu, że bogaty ma się świetnie, lecz to, że jest nieczuły na los biednego, który u bram jego pałacu umiera z głodu. Nie zwraca na niego nawet uwagi. Lituj się nad nim tylko psy, które liżą jego rany. Warto zauważyć, że bogacz jest nam przedstawiony bezimiennie, natomiast Łazarz ma imię – Łazarz.

Co Jezus chce przez to powiedzieć? Może chce powiedzieć, że skoro Bóg, który jest Miłością, stworzy nas na swój obraz i podobieństwo, to jesteśmy sobą wtedy, kiedy staramy się miłować Boga i ludzi, którzy nas otaczają. Kiedy nie miłujemy, nie realizujemy planu Boga wobec nas, a zatem tracimy jakby nasz tożsamość. Dlatego bogacz z Ewangelii jest bezimienny, nie ma tożsamości. Łazarz natomiast ma imię – Łazarz, bo mimo nędzy, w której się znalazł, przyjmuje cierpienie, chorobę i upokorzenie, nie rezygnując z życia, a więc miłuje.

Druga scena dzisiejszej Ewangelii dotyczy życia wiecznego. Widzimy Łazarza przyjeżdżającego do raju, na łonie Abrahama, a bogatego w miejscu cierpienia. Dopiero teraz, kiedy sam cierpi, zauważa Łazarza. Ten, który nie pomógł mu w potrzebie, teraz oczekuje od niego pomocy. Zapóźno. Przecież dzieląc te dwie rzeczywistości jest teraz nie do przeskoczenia. Tutaj u bogatego pojawia się troska nie tylko o siebie, lecz również o swoich braci, których teraz widzi w niebezpieczeństwie, bo prowadzi ten sam styl życia, co kiedyś on. Prosi więc Abrahama, by posłał do nich Łazarza jako świadka życia wiecznego. Lecz odpowiedź Abrahama nie pozostawia żadnej wątpliwości. Do zbawienia nie są potrzebne cudowne zjawiska, takie jak zejście umarłych na ziemię. Wystarczy żyć Słowem Bożym. Ono jest drogą i źródłem zbawienia. Słowo Boże mówi nam bowiem o miłości do każdego człowieka, a przede wszystkim do ubogich i potrzebujących wsparcia. To jest to, co leży szczególnie na sercu również Ojcu Świętemu Franciszkowi.

Miłość do ubogich przybliżyła nas samych szczególnie do Jezusa. Zrozumieliśmy to dobrze wielu chrześcijan, którzy budowali wielkie dzieła w służbie ludziom potrzebującym. Matka Teresa z Kalkuty mówiła: *„Tylko w Niebie dowiemy się, jak dużo zawdzięczamy ubogim, jak bardzo pomagali nam, aby lepiej kochać Boga za ich poświęceniem”*.

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu jest bardzo aktualna w naszych czasach, w których rośnie znieczulica zamożnych wobec biednych. W krajach tak zwanego dobrobytu, ale i u nas, wielu żyje z dnia na dzień, korzystając z wszelkich przyjemności, jakie życie ludzkie może ofiarować, nie zadając sobie żadnych pytań o dalszy sens takiego życia. Codziennie widzimy, jak kruche jest życie ludzkie, jak niespodziewanie się kończy, a postępujemy tak, jakby Boga nie było i jakby mieli zabezpieczoną wieczność na tej ziemi. Nie zdajemy sobie sprawy, że brakuje im tego, co najistotniejsze: miłości do Boga i do człowieka. Ci ludzie żyją w najwyższym niebezpieczeństwie. Oni są najbardziej zagrożonymi naszych czasów. Módlmy się za nich i bądźmy gotowi pozostawić owieczki z naszych wspólnot, by szukać tych zagubionych. Lepiej: róbmy to razem z naszymi wspólnotami, dając zagubionym świadectwo miłości i radości życia w jedności z Bogiem i we wspólnocie Kościoła. Jest to szczególnie misja naszych czasów.

ks. Roberto